

"WYPLŹYŃ NA GŁĘBIĘ..."

GAZETKA FORMACJI DUCHOWEJ

Parafii Wniebowzięcia NMP w Żaganiu

październik 2015/nr 34/

2014 - 2015 „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”

Intencje Apostolstwa Modlitwy

Intencja ogólna: Aby został wykorzeniony handel ludźmi, nowoczesna forma niewolnictwa.

Intencja misyjna: Aby wspólnoty chrześcijańskie na kontynencie azjatyckim w duchu misyjnym głosiły Ewangelię tym, którzy jeszcze na nią czekają.

Wiarygodność Ewangelii

Ostatnim zagadnieniem dotyczącym źródeł historycznego poznania postaci Jezusa jest kwestia wiarygodności Ewangelii. Czy Ewangelie, oprócz historii zbawienia, przekazują nam fakty historyczne?

Wartość historyczna każdego dokumentu pisanego zależy od czasu, kiedy ten dokument został zredagowany i od kwalifikacji jego autora. Wiemy, że autorzy Ewangelii byli naocznymi świadkami tych wydarzeń, które spisali, oraz odznaczali się wysokimi kwalifikacjami etycznymi. Dlatego nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, że chcieli wprowadzić czytelników w błąd.

Są jednak tacy, którzy uważają, że autorzy w ogóle nie zamierzali opisywać wydarzeń historycznych, ale przekazali jedynie swoją wiarę w Jezusa Chrystusa. Owszem, przekazali również swoją wiarę, ale ta wiara była wynikiem przeżytych konkretnych faktów, wydarzeń. Ewangeliczne świadectwa o Jezusie są świadectwami ludzi, którzy wierzyli w Jezusa jako Chrystusa i Pana, którzy pokładali nadzieję w Nim jako Zbawicielu, czcili Go i kochali jako Boga. Nikt nie może oskarżać ich o ukrywanie swoich intencji. Oni wprost zaznaczają, że chcą przekazać nie tylko fakty, ale pragną dać świadectwo o swojej wierze, do której chcieliby również przygotować, przysposobić swoich czytelników. Inaczej mówiąc, zdając sobie sprawę z posiadania wielkiego dobra, jakim jest świadomość, że Panem ich życia jest Chrystus objawiający się im jako nieskończona miłość. To dobro, czyli świadomość faktu miłości Boga do człowieka chcą przekazać także innym. Tak np. św. Marek wprost zaznacza *Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. Natomiast św. Łukasz pisze: abyś mógł się przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono*, a św. Jan tak kończy swoją Ewangelię: *To zaś zapisano [chodzi o wydarzenia], abyście uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w Imię Jego. To jest główny cel Ewangelii - przekazać wiarę w Jezusa Chrystusa. Jest to wiara wynikająca z faktu historycznego istnienia Jezusa a nie z jakiejś ideologii. Ewangelieści chcą, na podstawie opisu faktów, przekonać nas, abyśmy mogli uwierzyć tak, jak oni uwierzyli. A więc cel Apostołów był jasny i wyraźnie w Ewangeliach zaznaczony. Słuchacze mają uwierzyć w oparciu o opisane fakty. Przypatrzmy się, w jaki sposób chcą ten cel osiągnąć.*

Św. Łukasz (1, 1-3) tak zaczyna swoją Ewangelię: "Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam

je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu".

W innym miejscu św. Łukasz daje szczegółowy kontekst historyczny wydarzenia zbawczego związanego ze św. Janem Chrzcicielem: "Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni" (Łk 3, 1-2). Tak więc Łukasz opisuje nie tylko samo wydarzenie zbawcze, ale podaje bardzo szeroki kontekst historyczny.

Również św. Jan wyraźnie w Ewangelii zaznacza: "Zaświadcza to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy uwierzyli" (J 19, 35). Można powiedzieć, że przez przekazanie świadectwa o wydarzeniach, które działy się na ich oczach, chcą dzielić się również swoją wiarą, aby i słuchacze mogli uwierzyć. Nie jest to więc ideologia, która ma przekonać do jakiejś racji, ale głoszona prawda o Bogu objawiającym się w historii z miłości do człowieka.

Spójrzmy również na inne teksty Nowego Testamentu. Św. Piotr w drugim liście (1,16) zaznacza: "Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyście Pana naszego, Jezusa Chrystusa, ale jako naocznymi świadkami Jego wielkości". Także św. Jan w pierwszym liście (1,3) podkreśla: "oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem".

Należy zauważyć, że jak z jednej strony Ewangelista opisywał poszczególne fakty i mowy Jezusa z wyraźnym podkładem historycznym, tak z drugiej podporządkowywał on je wyraźnie określonej celowi. A celem tym, przypominam jeszcze raz, było "abyście i wy uwierzyli".

Mało tego, że Apostołowie powołują się na wydarzenia, których sami byli uczestnikami lub naocznymi świadkami, ale odwołują się do świadomości i znajomości tych faktów przez tych, do których przemawiają. A byli przecież nie tylko życzliwi słuchacze. Byli także obojętni a nawet wrogo usposobieni. Wiadomo, co znaczy przemawiać do szerszego grona słuchaczy, którzy mogą zweryfikować zgodność słów z faktami. F.F. Bruce, profesor krytyki biblijnej i egzegezy Uniwersytetu w Manchesterze, mówiąc na temat znaczenia napisów Nowego Testamentu jako pierwszorzędnej źródła historycznego, tak pisze: "Pierwsi głosiciele stawali nie tylko przed przyjacielskimi naocznymi świadkami. Byli też inni, o wiele gorzej usposobieni, którzy również dobrze znali główne fakty posługi i śmierci Jezusa. Uczniowie nie mogli sobie pozwolić na ryzyko niedokładności (nie mówiąc już o manipulowaniu faktami), które natychmiast byłyby rozpoznane przez tych, którzy tylko na to czekali. Z drugiej strony, jednym z głównych punktów orędzia apostołowego jest przekonujące odwoływanie się do wiedzy słuchaczy. Apostołowie nie tylko mówili: "My jesteśmy świadkami tego", lecz także powoływali się na wiedzę słuchaczy mówiąc: "o czym sami wiecie" (Dz 2, 22). Gdyby istniała jakakolwiek tendencja do odejścia od faktów, obecności wrogich świadków wśród słuchaczy

przyczyniłaby się do dokładnej jej korekty."

Popatrzmy, jak to relacjonują Dzieje Apostolskie. Oskarżony św. Paweł staje przed Agryppą i wygłasza mowę obronną. Przedstawia wydarzenia związane z Jezusem i historię swego powołania na apostoła pod Damaszkiem. Od wiersza 24 czytamy: "«Tracisz rozum, Pawle - zawołał głośno Festus, gdy on tak się bronił - wielka nauka doprowadza cię do utraty rozsądku". **"Nie tracę rozumu, dostojny Festusie - odpowiedział Paweł - lecz słowa, które mówię, są prawdziwe i przemyślane. Zna te sprawy król, do którego śmiało mówię. Jestem przekonany, że nic z nich nie jest mu obce. Nie działo się to bowiem w jakimś zapadłym kącie.»"** (Dz 26, 24-26).

Trzeba pamiętać, że tradycja, gdy została uformowana, i nauczanie o tych wydarzeniach szeroko rozpowszechnione, żyli wśród naocznych świadków ludzie nieprzychylni a nawet wrogowie. I wobec nich apostołowie głosili publicznie dobrze znane wszystkim wydarzenia. **Przecież tak łatwo można było zdemaskować Apostołów, gdyby nie opierali się na faktach.** W innym miejscu Dziejów Apostolskich mamy zanotowane przemówienie św. Piotra: **"Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie..."** (Dz 2,22). A więc Piotr powołuje się na wydarzenia, których naocznym świadkiem był on i słuchacze również.

Jest jeszcze jedna sprawa dotycząca historyczności treści, na którą warto zwrócić uwagę. Dotyczy ona tzw. faktów niekorzystnych. Gdy tworzy się coś poza prawdą historyczną, a zarazem chce się wykazać wielkość wydarzeń, to omija się wszystko, co mogłoby je pomniejszyć. Dlatego słusznie zauważa Will Durant pisząc: **"Ewangeliści opisują wiele incydentów, które byłyby starannie usunięte, gdyby były wymyślone: kłótnia Apostołów o najwyższe miejsce w Królestwie, ucieczka po aresztowaniu Jezusa, zaparcie się Piotra, fakt, że Jezus nie mógł dokonać żadnego cudu w Galilei, chwile trwogi itd.; nikt, czytając te sceny, nie może wątpić o realności przedstawionej postaci. To, że kilku prostych ludzi w przeciągu jednego pokolenia "wymyśliło" tak potężną i wymowną postać, tak wzniosłą i etyczną, i tak inspirującą wizję ludzkiego braterstwa, byłoby cudem daleko bardziej niewiarogodnym niż jakikolwiek z zapisanych w Ewangeliach"**.

Tak więc Ewangelie muszą być uznane za bardzo rzetelne świadectwo życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Musimy sobie jeszcze postawić pytanie: zgoda, apostołowie opierali się na rzeczywistych faktach, ale czy w relacji tych faktów nie dokonała się jakaś fabulacja? Po prostu - czy treść tych Ewangelii nie jest fabularyzowana? Najpierw trzeba jasno stwierdzić, że w Ewangeliach brak jest cech charakterystycznych dla tekstów fabulacyjnych.

Pierwsze prawo fabulacji wyraża się w tym, że umysł tworzący mity, legendy lekceważy historię. Tymczasem Ewangelie bardzo mocno tkwią w historii, co już wcześniej zostało zaznaczone. Według drugiego prawa fabulacji, główny bohater jest typowy dla mentalności środowiska, w którym to opowiadanie powstało. Tymczasem w Ewangeliach Jezus został przedstawiony jako Mesjasz, który burzy myślenie swego środowiska. Jezus wręcz odrzuca typ myślenia o Mesjaszu politycznym. Jest jakby zaprzeczeniem myśli i pragnień

swego środowiska i to nie tylko w sprawie pojmowania Mesjasza, ale w wielu sprawach dotyczących obyczajów i moralności, na przykład Jezus mówi: "Słyszeliście, że powiedziano: będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: miłujcie waszych nieprzyjaciół" (Mt 5,43-44a). Zresztą sam styl Ewangelii wyklucza fabulacyjne tendencje. Styl Ewangelii jest fragmentaryczny i nie daje chronologicznej kolejności wydarzeń. Taki styl podkreśla historyczność treści.

Na koniec wypada jeszcze rozważyć problem pewnych nieścisłości historycznych, np. daty Ostatniej Wieczerzy. Trudność wynika z różnicy zachodzącej między datą podawaną przez Synoptyków z jednej strony, a datą zapisaną przez św. Jana z drugiej. Co do dnia tygodnia nie ma żadnej wątpliwości, gdyż jak Synoptycy tak i Jan Ewangelista wyznaczają dla Ostatniej Wieczerzy czwartek, a dla śmierci Jezusa dzień następny, piątek. Według Synoptyków śmierć nastąpiła w piątek 15 nizan, a według Jana piątek 14 nizan. Nizan jest babilońską nazwą miesiąca, który zaczynał się w momencie pierwszego nowiu księżyca po wiosennym zrównaniu dnia z nocą [marzec - kwiecień]; za czasów Jezusa był to pierwszy miesiąc w roku. Wydarzenie to ma związek z Paschą. Synoptycy umieszczają Ostatnią Wieczerzę w dniu, "gdy zabijano baranka paschalnego", a więc 14 nizan, a śmierć następnego dnia czyli 15 nizan. Tymczasem Jan mówi, że Jezus umarł w dzień przygotowania Paschy. Czytamy bowiem, że Żydzi "nie weszli sami do pretorium Piłata, aby się nie skalać, ale żeby mogli spożyć Paschę". Z tego wynika, że Jezus umarł 14 nizan.

Są różne hipotezy wyjaśniające ten problem chronologiczny. Przytoczę tę, która, jak się wydaje, najlepiej go tłumaczy. Saduceusze (przeważnie kapłani wyższego szczebla) sądzili, że Pięćdziesiątnica winna wypadać w niedzielę, dlatego należało odpowiednio dostosować kalendarz. Faryzeusze tymczasem nie uznawali tej praktyki i stąd istniało rozdwojenie, które dzieliło cały naród, ponieważ jedna część Żydów szła za praktyką saduceusów, a druga za kalendarzem faryzeusów. Stąd też i spożywanie wieczerzy paschalnej mogło odbywać się w podwójnym terminie. Tak właśnie było w roku procesu Chrystusa, gdy 15 nizan wypadł w piątek. Saduceusze narzucili obchodzenie Paschy w sobotę, wieczerzę zatem spożywano w piątek wieczorem. Faryzeusze pozostali przy niezmiennym kalendarzu i dlatego dla nich dniem Paschy był piątek a dniem wieczerzy czwartek. Chrystus dostosował się do kalendarza faryzeusów i dlatego spożył wieczerzę w czwartek. O tym pisali Synoptycy. Jan natomiast uwzględnił w swym opisie męki kalendarz saduceusów. **Tego rodzaju nieścisłości jest więcej, ale nie są one istotne dla naszego zbawienia. To doprawdy nie jest ważne, czy Jezus umarł 14 czy 15 nizan. Ważne jest, że umarł, że dokonał na krzyżu naszego zbawienia. Ważne w tym przekazie są fakty. Pewne jest to, że wydarzenie miało miejsce. Ewangelista kładzie nacisk na wykazanie faktu zbawienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa.** Gdybyśmy tego nie zauważali, to myślenie nasze byłoby podobne do myślenia człowieka, który odrzucił wspaniały drogocenny obraz, bo nie pasowały ramy do tego obrazu. W Ewangelii jest coś wiele więcej niż najwspanialszy obraz, jest żywy, prawdziwy Bóg - Człowiek, który z miłości chce obdarować każdego człowieka swoim życiem, życiem wiecznym.